

# Marcin Kowalski

---

"Dzieje Motycza na przestrzeni wieków", Dariusz Kupisz, Anna Obara, Krzysztof P. Pękała, Lublin 2010 : [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 38, 226-229

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na rynku wydawniczym coraz częściej można spotkać książki, które w swoim założeniu mają przedstawiać dzieje konkretnego regionu, miasteczka czy też wsi. Spowodowane jest to coraz większym zainteresowaniem lokalnej społeczności swoją historią oraz chęcią „dowiedzenia się, jakie przemiany zachodziły w danej wsi, miasteczku czy mieście na przestrzeni stuleci czy dekad, jak kiedyś żyli ludzie” (s. 5). W ten trend wpisuje się również książka dotycząca przeszłości Motycza.

Autorami najnowszego opracowania dziejów podlubelskiej wsi jest dwoje doktorantów: Anna Obara i Krzysztof P. Pękała oraz doświadczony już badacz Dariusz Kupisz. Celem, jaki sobie postawili Autorzy, było pokazanie tej przeszłości, „o której współcześni mieszkańcy mają prawo nie posiadać dokładnych informacji” (s. 6). Tym tłumaczą Autorzy nieuwzględnienie historii najnowszej, obejmującej wydarzenia związane z drugą wojną światową i okresem powojennym, a szkoda, uzyskalibyśmy bowiem wówczas kompletną monografię miejscowości.

Wykład prezentowanej materii historycznej został podzielony na cztery rozdziały. Pierwszy z nich, *Dzieje Motycza do końca XV wieku*, napisany przez Annę Obarę, obejmuje szeroki zakres czasowy sięgający swoimi początkami jeszcze prehistorii. W części poświęconej osadnictwu słowiańskiemu można się dowiedzieć, że na terenach, gdzie leży obecnie ta wieś, „żyło plemię słowiańskie, którego nazwa nie zachowała się do naszych czasów” (s. 17), a także o różnym przeznaczeniu gródka na „Bębnie”. Następnie ukazana została sytuacja polityczna i gospodarcza tego obszaru za panowania Piastów. Jak słusznie napisała sama Autorka „przełomową cezurą w historii” Motycza była data 30 listopada 1317 r. Odnosi się ona do dokumentu wystawionego przez księcia Władysława Łokietka na rzecz braci z Bejsk, Dzierzka i Ostasza z rodu Lewart, w którym znajdują się włości подарowane przez tego księcia, a wśród nich m.in. Motycz. Na dowód tego Autorka umieściła dokument tego nadania, w formie aneksu, który wcześniej został wydany w *Zbiorze dokumentów małopolskich*<sup>2</sup>. Od tego momentu wzmianek o tej wsi jest coraz więcej. Znani są, w większości przypadków, kolejni właściciele Motycza, poczynając od wyżej wymienionych już braci. Ostatnimi z nich w średniowieczu byli Zaklikowie herbu Topór. Obok dysponentów tych włości, można również poznać – nielicznie poświadczonych źródłowo – ludzi zamieszkujących tę wieś. Bardzo ciekawe są wzmianki o kmieciach z Motycza. Pod rokiem 1409 występowali w sądzie ziemskim lubelskim przeciwko dziedzicowi Uniszowic – Jan, Piotr i Florian (s. 34, 35), a w 1454 r. odnotowano wniesienie przez Annę z Konopnicy oskarżenia o próbę popełnienia bigamii przez Macieja z Motycza (s. 42). To tylko niektóre z przykładów. W dalszych częściach rozdziału uwypuklone zostały kwestie związane z rozwojem wsi i zajęciami jej mieszkańców, wspomniane już na jednym przykładzie sprawy obyczajowe i relacje Motycza ze światem zewnętrznym. W tym miejscu należy powiedzieć, że miejscowość ta była ściśle powiązana z Lublinem, zwłaszcza pod względem gospodarczym. Niezwykle istotne jest zagadnienie związane z przynależnością kościelną Motycza i odprowadzaniem dziesięciny.

2 *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, cz. IV, Wrocław 1969, nr 895.

W przypadku tej ostatniej dochodziło do wielu nieporozumień, a wiele spraw z tym związanych, kończyło się w sądzie. Świadczy o tym proces o dziesięcinę z łąnów kmiecych, który toczył się na przestrzeni XV w. pomiędzy plebanem z Mełgwi a archidiakonem lubelskim. Wszystkie te partie z punktu widzenia historii regionalnej są niezwykle ciekawe i godne uwagi, a większość z nich poparta została nadto solidnymi podstawami źródłowymi. Są to w znacznej mierze mniej znane źródła rękopiśmienne. Wymienić tutaj należy więc księgi ziemskie lubelskie, akta oficjała lubelskiego oraz akta miasta Lublina. Uzupełnione one zostały ponadto o liczną literaturę pomocniczą.

Dziejom Motycza w XVI–XVIII w. poświęcił swoją uwagę w następnym rozdziale Dariusz Kupisz. Podzielony on został na cztery podrozdziały. Pierwszy z nich odnosi się do wsi i jej mieszkańców. W interesujący sposób, znamionujący dobry warsztat historyka, przedstawione są tutaj poszczególne grupy ludności wiejskiej, poczynając od najliczniejszej grupy kmiecej, czyli pełnorolnych gospodarzy, poprzez zagrodników zobowiązanych z reguły jedynie do płacenia niewielkiego czynszu, kończąc na komornicach, najuboższych mieszkankach Motycza (s. 52). Ponadto odnotowano młynarza, karczmarza, a także kilku rzemieślników (s. 54–55). Autor podaje, że na liczbę tych ostatnich miała wydatny wpływ bliskość dużego ośrodka miejskiego jakim był wówczas Lublin (s. 55). Warto odnotować również fakt, że aż do drugiej połowy XVII stulecia nie notowano tam przedstawicieli ludności żydowskiej (s. 58). Oprócz mieszkańców przedstawione zostały także ich powinności względem właścicieli. Każda z powyższych grup miała obowiązek odbywania pańszczyzny. „Średni wymiar pańszczyzny kmiecej na przestrzeni od XVI do XVII wieku wzrósł z 3 do 5 dni z gospodarstwa łąnowego”. Natomiast „z pól łąnowego wynosiła ona zwykle 3, najwyżej 4 dni” (s. 52–53). Ponadto ludność musiała wykonywać prace uzupełniające na rzecz pana. Były one różne. Na przykład „tzw. tłoki w okresie pilnych prac polowych [...] w wymiarze ok. 4 dni rocznie, stróża na folwarku [...] szarwarki, czyli naprawianie dróg, grobli, młynów [...] przędzenia lnu, młócenia itp.” (s. 53). Kolejny z podrozdziałów jest poświęcony dworowi i folwarkowi. Następuje tam próba usytuowania ich w środowisku geograficznym, a zamieszczony opis folwarku (z 1726 r.) może prowadzić do dalszych badań nad problematyką gospodarczą Motycza i jego okolic. Co ciekawe, w Motyczu był także drugi folwark na tzw. wójtowiźnie. Z tego powodu Autor formułuje interesujące stwierdzenie, że sołectwa (wójtostwa) w dobrach prywatnych mogły istnieć na przestrzeni całego XVI w. i nie zostać wykupione wcześniej, na co pozwalało prawo jeszcze z pierwszej połowy XV stulecia (s. 62). Niestety, jak podkreśla Autor, nie zachował się opis tamtejszego dworu. Następna część poświęcona jest kolejnym właścicielom i dzierżawcom tej wsi. I tak na początku XVI w. odnotowany jest Hieronim Zaklika z Czyżowa, następnie jego syn, sprzyjający reformacji, Mikołaj Koniecpolski herbu Pobóg, a potem inny Koniecpolski, Jan. Z kolei na początku XVII w. Motycz ponownie wszedł w skład dóbr rodziny Firlejów, a konkretnie Mikołaja. Po jego śmierci (1636) dobra te przejął jego syn Zbigniew, ostatnim zaś z tej rodziny właścicielem był Andrzej. Innym wartym odnotowania wydarzeniem było przekazanie Motycza na rzecz lubelskich wizek. Nastąpiło to, zdaniem Autora, w latach trzydziestych XVIII w. (s. 70). Nie mogło również zabraknąć wątków wojskowych i temu zagadnieniu, w dużej mierze, poświęcona

została ostatnia część tego rozdziału. Badając powyższe kwestie Autor oparł się w dużej mierze na źródłach archiwalnych. Warto w tym miejscu wymienić szesnasto- i siedemnastowieczne rejestry szeląznego, rejestry poborowe i rejestry pogłównego. Wszystkie one dotyczą województwa lubelskiego. Szczególnie interesujący okazał się wspomniany już wyżej inwentarz dworu motyckiego z 1726 r. oraz kilka innych rękopisów z XVIII w.

Trzeci rozdział autorstwa Krzysztofa P. Pękały nosi tytuł *Motycz w latach 1795–1918*. Także treść tej części została podzielona, a kryterium wyodrębnienia poszczególnych podrozdziałów stanowiły względy chronologiczne. Najpierw omówiony został zatem okres zaboru austriackiego, następnie epizod związany z Księstwem Warszawskim, dalej tzw. Kongresówki, Królestwa Polskiego po klęsce powstania listopadowego, Kraju Przywiślańskiego, a kończy się na etapie wojny światowej. Przez te 123 lata można więc zaobserwować skomplikowaną sytuację Motycza pod względem administracyjnym. Po wprowadzeniu nowego podziału, wieś ta została włączona do cyrkułu lubelskiego, a po 1804 r. nadto jeszcze do okręgu lubelskiego. Po 1809 r. Motycz przynależał do departamentu lubelskiego, a od 1816 roku do województwa i obwodu lubelskiego. Natomiast od 1837 r. miejscowość należała do guberni i powiatu lubelskiego, zaś po upadku powstania listopadowego do zmniejszonej obszarowo także guberni lubelskiej. Taki stan rzeczy przetrwał do początku XX w. Co do kwestii własnościowej Motycza, to do roku 1864 był on nadal własnością lubelskich wizytek, które wydzierżawiały te tereny. W październiku tego roku wyszedł jednak ukaz władz carskich o kasacie zakonów, tym samym majątek należący do tego lubelskiego zgromadzenia został skonfiskowany przez Rosjan. Uwłaszczenie chłopów spowodowało, iż stali się oni pełnoprawnymi właścicielami tych ziem (s. 130). Stosunkowo najwięcej informacji jest na temat ludności Motycza. Tematyka ta jest dosyć obszerna i dotyczy spraw gospodarczych oraz demograficznych, czego rezultatem są licznie występujące w książce zestawienia tabelaryczne. Dzięki nim można poznać strukturę tamtejszego społeczeństwa oraz prześledzić zjawiska z tym związane. Dobrym posunięciem było wyjaśnienie w przypisach takich pojęć, jak włóka, korzec, garniec czy cetnar, a także umieszczenie ukazów carskich dotyczących różnych spraw. W swoich badaniach Autor korzystał głównie z akt Urzędu Stanu Cywilnego Konopnicy, przechowywanych dziś w Archiwum Państwowym w Lublinie.

Ostatnim rozdziałem jest kalendarium dziejów Motycza w latach 1918–1939. Przedstawia ono najważniejsze wydarzenia związane z Motyczem w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Można stwierdzić, że Autorzy osiągnęli w swoich badaniach cel, jaki postawili we wstępie. Otrzymaliśmy, przynajmniej w odniesieniu do epok odleglejszych, interesująco przedstawione dzieje tej podlubelskiej wsi, w powiązaniu z szerszym tłem historycznym. Niekiedy te szerzej rozumiane dzieje ogólnoregionalne, ogólnopolskie, a nawet ogólnoeuropejskie zaczynają nawet dominować nad zasadniczą treścią wykładu. Być może Autorzy starali się w tych miejscach, w możliwie najszerszym zakresie, wprowadzać wątki odnoszące się do samej miejscowości, ale nagromadzenie aż tak znacznej ilości faktów niezwiązanych bezpośrednio z Motyczem było w moim przekonaniu zbędne. Zauważyć to można już w rozdziale pierwszym (s. 18–22), także w drugim dotyczącym właścicieli i dzierżawców

(s. 63–70), ale widoczne jest to głównie w trzeciej części. Niektóre partie ostatniego rozdziału nawet nie wspominają o interesującej nas wsi (s. 83–84, 89–90). Ponadto nie została tu dokładniej sprecyzowana kwestia przynależności administracyjnej osady. Jedynie w części poświęconej zaborowi austriackiemu stwierdzono jednoznacznie, że Motycz znajdował się w „cyrkule i okręgu lubelskim” (s. 81). Natomiast przy Księstwie Warszawskim, Królestwie Polskim do 1831 r. i później oraz Kraju Przywiślańskim Autor tych informacji nie podaje. Można się jedynie domyślać, że wszystkie one miały na końcu przymiotnik „lubelski”, ale fakt ten należało jednak uwypuklić w treści. Pojawiają się także inne potknięcia. Autor pisze, że na przestrzeni XIX w. miały miejsce rozbiory Rzeczypospolitej (s. 79), co, jak wiadomo, wydarzyło się w XVIII stuleciu, zaś później mieliśmy do czynienia ze skutkami tego faktu. Także wyjaśnianie w tekście ogólnie znanych wydarzeń historycznych jest niepotrzebne, jak to jest w przypadku zdania, iż „w latach 1814–1815 obradował Kongres Wiedeński, który swą nazwę zawdzięcza miejscu zgromadzenia czyli Wiedniowi” (s. 89). Słabszą stroną tego wywodu są błędy językowe, stylistyczne, interpunkcyjne oraz powtórzenia i literówki. Na przykład wyrażenie „zabór austriacki” występuje trzy razy w czterech zdaniach pod rząd (s. 80), a wyraz „wizytki” w krótkim podrozdziale aż dziesięć razy (s. 81–82). Jednocześnie daje się zauważyć pewną niekonsekwencję w używaniu skrótów czy też pisowni liczb. W jednym miejscu pojawia się stwierdzenie „w latach 40-tych” (s. 93, 95), z kolei w innym – „w latach trzydziestych” (s. 98). Podobnie jest w tekście D. Kupisza (s. 51, 54, 57). Samo ujęcie chronologiczne dziejów Motycza nie było też chyba dobrym pomysłem. Należało raczej ten wątek przedstawić w układzie merytorycznym (przynależność administracyjna, właściciele, ludność) i w ramach tego wprowadzić ewentualny podział periodyzacyjny. Przyczyniłoby się to, w moim przekonaniu, do większej klarowności wykładu.

Warto też zwrócić uwagę na nieadekwatność tytułu rozdziału pierwszego. Nie można bowiem mówić o dziejach wsi w kontekście kilku tysięcy lat wstecz, co najwyżej o dziejach okolicy, w której w późniejszym czasie miejscowość ta znalazła swoje ulokowanie. Także w przypisach występują pewne nieścisłości. Pojawiają się najpierw skróty źródeł (AmL, AOfl – przypis 105), a dopiero dalej ich rozwinięcie (przypis 107, 140). Rzuca się w oczy brak podsumowania całości wykładu. Warto było także uzupełnić książkę o zestawienie całości źródeł i dotychczasowych opracowań. Również *Kalendarium*, które zostało niezbyt fortunnie nazwane czwartym rozdziałem, powinno raczej znaleźć się w części aneksowej, razem z fotografiami. Można było także zastanowić się nad umieszczeniem w książce wykazu skrótów i ewentualnie indeksu osobowego.

Konkludując: należy docenić trud Autorów w napisaniu tej książki i mimo pewnych niedociągnięć, publikacja owa jest dla mieszkańców Motycza ważnym źródłem wiedzy o przeszłości ich „małej ojczyzny”, dla potencjalnych kontynuatorów badań zaś dobrym punktem wyjścia dalszych poszukiwań. Dobrze się stało, iż publikacja ta wzbogaciła dorobek historiograficzny regionu określanego mianem Lubelszczyzny, bowiem w odniesieniu do istniejącej tu sieci osadniczej jest on ciągle nader skromny.

Marcin Kowalski  
Lublin